

ZYGMUNT WIATROWSKI

WSP Bydgoszcz

W ODPOWIEDZI WANDZIE RACHALSKIEJ

Z wielkim zainteresowaniem i dużym uznaniem dla Autorki przestudiowałem recenzję swojej pracy "Pedagogika pracy w zarysie". Smiem twierdzić, że tak wnikliwych recenzji w piśmiennictwie pedagogicznym spotykamy niewiele. A przecież są one nieodzowne dla prawidłowego rozwoju myśli pedagogicznej.

Wanda Rachalska dostrzegła w mojej pracy oprócz jej plusów także liczne, chociaż drugorzędne braki. Dotyczą one głównie spraw terminologicznych, ale także sposobu interpretowania niektórych zagadnień. W większości przypadków z uwagami zgadzam się. Są jednak i takie, które - jak stwierdza sama Autorka - mogą wywoływać dalszą polemikę. Oto niektóre z nich.

1. Sprawa klasyfikacji nauk pedagogicznych - oczywiście można i należało mówić o teorii wychowania umysłowego czy też intelektualnego. Jednak często ten układ treściowy podciąga się pod termin "dydaktyka". Tacy autorzy jak W. Okoń, Cz. Kupisiewicz, H. Muszyński traktują rzecz różnie w zależności od kontekstu. W przypadku dydaktyki chodziło mi głównie o zaakcentowanie, że podział tej dyscypliny pedagogicznej na dydaktykę ogólną i szczegółową dzisiaj już nie wystarcza. Szerzej tę myśl rozwijam w opracowaniu: "Dydaktyka w systemie nauk pedagogicznych" /Prace Komisji Pedagogiki i Psychologii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, tom IX 1980/. Uwagę dotyczącą nazwy "dydaktyka rozwojowa" przyjmuję do przemyślenia.
2. Rozważania, a głównie pojęcia dotyczące orientacji i poradnictwa zawodowego rzeczywiście wymagają dalszej precyzji. Potwierdzam też potrzebę oparcia się na opracowaniach najnowszych. Doc. Wanda Rachalska stanowi w tej dziedzinie autorytet wielce znaczący, stąd konieczność liczenia się z Jej uwagami.
3. Przyuczenia do zawodu nie można jednoznacznie zaliczyć ani do kształcenia przedzawodowego, ani też do kształcenia zawodowe-

go. Klasy i ciągi tzw. uzawodowione prowadzone przez szkoły ogólnokształcące są tego najlepszym potwierdzeniem. Może jednak słuszna jest propozycja, aby wiązać je z drugim wielkim obszarem problemowym pedagogiki pracy, tj. z kształceniem zawodowym.

4. Przykłady szerokiego traktowania politechnizacji należą niestety do rzadkości. W większości szkół ogólnokształcących, jeśli czyni się coś niecoś na rzecz politechnizacji, to przede wszystkim na zajęciach z wychowania technicznego. A w ogóle to sprawa politechnizacji w Polsce pozostawia nadal bardzo wiele do życzenia.

5. Często powtarzana przez Wandę Rachalską uwaga dotyczy sygnalizowania, a nie omawiania i analizowania szeregu zagadnień. I rzeczywiście tak jest. Na usprawieiliwienie podam, że pierwotna wersja opracowania obejmowała ponad 300 stron maszynopisu. Postawiono mnie przed alternatywą - albo skrócić tekst o około 100 stron, albo czekać na wydanie pracy co najmniej rok czasu /a ściślej - na poprawę sytuacji z papierem/. Przyjąłem warunek pierwszy i chyba dobrze uczyniłem, bowiem z papierem jest coraz gorzej. W ostatniej chwili dzięki usilnym zabiegom udało mi się doprowadzić do zwiększenia nakładu z 600 egzemplarzy do 1.200. Nakład rozszedł się w ciągu jednego miesiąca. Z ponowieniem wydania są trudności. Pozycję zakwalifikowano jako skrypt centralny lecz nie podjęto jeszcze decyzji wykonawczej. Łudzę się od roku, że nastąpi to w niedługim czasie. Wtenczas skrupulatnie skorzystam z wszystkich uwag Wandy Rachalskiej, jak i innych recenzentów, jako że ukazało się już kilka recenzji.

Na zakończenie pragnę serdecznie podziękować Autorce recenzji za wnikliwe i pożyteczne uwagi.